

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK

NR 50 (1908) 18.12.2009r. CENA 1 zł (w tym 0% VAT)



To bank dobrych kredytów

Zamień raty na jedną niższą i weź gotówkę!

Przyjdź lub zadzwoń do Placówki db kredyt:

Świdnik, ul. 3 Maja 1

tel. (081) 748 89 70

Deutsche Bank PBC S.A. Centrala, Al. Armii Ludowej 26, 00-609 Warszawa



kredyt gotówkowy

Bez zaświadczeń!



SKOK ŚWIDNIK



Zdziwienie!

Akiedy pasterze wracając z Betlejem opowiedzieli, co im zostało objawione o tym Dzieciątku, wszyscy, którzy to słyszeli, jak mówi w Ewangelii św. Łukasz (2,8) „dziwili się temu, co im pasterze opowiedzieli”.

I nas, gdy słyszymy opowieści z tamtych dni, ogarnia podobne uczucie. To uczucie „zdziwienia” powinno towarzyszyć naszej świątecznej radości, jeżeli ma to być radość prawdziwie chrześcijańska.

Można powiedzieć, że zdziwienie, to uczucie bardzo bliskie religii chrześcijańskiej. To uczucie związane z chrześcijaństwem od początku. Pojawiło się już w momencie zwiastowania, kiedy zaskoczona Maryja pytała: Jak się to stanie?

Pprzedmiotem zdziwienia jest zawsze coś niezwykłego. Trudno więc o bardziej niezwykłą wieść ponad tę, że Bóg stał się człowiekiem. Jest to fakt tak niezwykły, że przechodzi możliwość zrozumienia go przez umysł człowieka.

Chrześcijaństwo więc zaczyna się od zdumienia tym, co wydarzyło się w Betlejem. Zdumienie, które przejdzie w zachwyt. Zachwyt, który przechodzi w wiarę.

Bóg stał się człowiekiem, stał się kimś tak bliskim, że można Mu uścisnąć dłoń, pozdrowić, nazwać po imieniu, porozmawiać.

I to nasze szare, codzienne życie, musi zawierać w sobie jakąś wartość, skoro zechciał je razem z nami przeżyć sam Bóg.

To zdumiewające!

Szukamy czasem racji, dlaczego powinniśmy być chrześcijaninem?

Dziś dostarcza nam jej wizyta w Betlejem. W promieniach gwiazdy betlejemskiej dostrzegamy wartości, jakich nie dostrzega dzisiaj świat pogrążony w grzechach i w mrokach niewiary.

Życząc dziś wszystkim z całego serca przeżycia tego zdumienia i tych bożonarodzeniowych radości.

ks. Tadeusz Nowak

Niech święta
Bożego Narodzenia
i wigilijny wieczór, tak jak cały
nadchodzący Nowy Rok,
upłyną mieszkańcom Świdnika
w szczęściu i radości.



Waldemar Jakson
Burmistrz
Miasta Świdnik

Janusz Królik
Przewodniczący
Rady Miasta Świdnik

Radosnych i zdrowych
świąt Bożego Narodzenia,
szczęścia i pomyślności
w Nowym Roku
pracownikom zakładu
i ich rodzinom
składa
Zarząd PZL-Świdnik S.A.



W oczekiwaniu na zbliżające się
święta Bożego Narodzenia
i Nowy Rok
pełni nadziei spoglądamy
w przyszłość.
Czytelnikom Głosu Świdnika
składamy życzenia zdrowia,
pogody ducha
oraz spełnienia marzeń

Redakcja

GALERIA
VENUS

ŚWIĄTECZNY KIERMASZ

TYSIĄC POMYSŁÓW
NA PREZENT

ŚWIĄTECZNE
SMAKOŁYKI

19-20
Grudnia



PORADNIA DLA KOBIET

USG

TRÓJWYMIAROWE

Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54



ROZDAJEMY PREZENTY



Jak świętują inni...

NIEZWYKŁA WIGILIA NA BIAŁORUSI

- Kilka lat temu spędziłam niezapomniane święta - wspomina Ania, absolwentka filologii rosyjskiej. - Niezapomniane dlatego, że wyglądały trochę inaczej niż te, obchodzone w moim rodzinnym domu, no i trwały nie dwa, ale trzy dni, nie licząc Wigilii. To był styczeń, gościłam u zaprzyjaźnionej rodziny na Białorusi, w miejscowości Kornad. Pamiętam, że padał gęsty śnieg, utrudniający nawet chodzenie. Moi znajomi, Nadia i Siergiej, mieszkali wtedy w małym, jednopiętrowym domku. Gdy wstawaliśmy rano, drzwi wejściowe były zaspane śniegiem prawie do połowy. Nadia i Siergiej są wyznania prawosławnego, więc Boże Narodzenie świętują prawie dwa tygodnie po nas (wyznawcy prawosławia posługują się kalendarzem juliańskim, Wigilia obchodzona jest 6 stycznia). W Wigilię, nazywaną u nich „kolada”, należało zachować ścisły post. Nadia bardzo tego przestrzegała i pilnowała, żeby nikt niczego nie podjadał. Rano ubraliśmy choinkę. Na drzewku zawiesiliśmy bombki, papierowe ozdoby i łańcuchy. Jednak ważniejsza była ikona wisząca w kącie pokoju, przed którą Siergiej ustawił snop zboża. Gospodarze wytłumaczyli mi, że po świętach pojedynczymi kłosaми owija się drzewa w sadzie. Ma to uchronić je przed mrozami. Na stole, pod obrusem rozłożyliśmy siano. Nadia ułożyła je też na krzesłach. Na stole pojawiło się też dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa. Wieczorem wigilijną rozpoczęliśmy po zachodzie słońca modlitwą i podzieleniem się prosforą, czyli praśnym chlebem przyniesionym z cerkwi. Składaliśmy też sobie życzenia. Z 12 tradycyjnych potraw, oczywiście postnych, pamiętam kapustę z grzybami, groch, kaszę, barszcz z uszkami i oczywiście kutię, przyrządzoną z pszenicy, miodu, maku i orzechów. Był też kompot z suszu. Najbardziej smakowały mi jednak bliny na słodko. Po soczelniku rodzina śpiewała koladnicze piosenki, czyli koledy. Wśród nich była też dobrze nam znana „Chrystus się rodzi” - „Chrystos roditsja”. Po wieczery wyciągaliśmy spod choinki prezenty. Dostaliśmy wtedy ciepłe rękawiczki. Później dorośli poszli do odległej o 5 km cerkwi, by wziąć udział w kilkugodzinnym nabożeństwie, modlitwach, śpiewaniu koled, witanii nowonarodzonego Chrystusa. Byłam ciekawa, czy w cerkwi ustawia się żłóbek? Okazało się, że nie. Były natomiast choinki. Do adoracji wystawiana jest ikona Bożego Narodzenia, przed którą klękają i modlą się wierni. W Boże Narodzenie, już od samego rana, z ogromną gwiazdą chodzili kolednicy. Na stole pojawiły się te potrawy, których nie wolno było jeść w okresie postu: kurczak, wędliny, ziemniaki. Pamiętam jeszcze, że Siergiej karmił zwierzęta sianem z wigilijnego stołu, a do picia dawał im wodę święconą.



EGZOTYCZNE ŚWIĘTA W CHINACH

- W Chinach Boże Narodzenie nie jest szczególnie ważne dla osób młodych - opowiada Jennifer Lu z Szanghaju, uczennica partnerskiej szkoły Gimnazjum nr 3 w Świdniku. - Obchodzi je około 70 % ludzi poniżej 38 roku życia, zwłaszcza jeśli pracują w zagranicznych firmach. W naszym kraju nie jest to jednak święto państwowe, więc nie ma dnia wolnego od pracy. Już na początku grudnia mnóstwo sklepów i restauracji zawiesza świąteczne dekoracje, aby przyciągnąć klientów. Spacerując ulicami Szanghaju, można poczuć świąteczną atmosferę. Kelnerzy ubierają się w stroje św. Mikołajów, w szkołach organizowane są świąteczne spotkania i imprezy choinkowe. Dzieci je uwielbiają. Uczniowie i nauczyciele biorą udział w „Mikołajkach”, przygotowują w tajemnicy upominki i kładą je pod choinką. Każdy dostaje prezent od „nieznanego” Mikołaja. Jest świetna zabawa. Większość Chińczyków świętuje Wigilię. Zazwyczaj wybierają jakąś zachodnią restaurację, aby zjeść tam świąteczną kolację. Wigilia jest też dniem obdarowywania się prezentami. To co zdecydowanie odróżnia nas od krajów zachodnich, to fakt, że w Chinach Boże Narodzenie obchodzą razem z przyjaciółmi i znajomymi z pracy, a nie z rodziną. Jest to czas, kiedy możemy odpocząć od stresującej codzienności.



ŚWIĘTOWANIE PO WŁOSKU...

- Od kilku lat mieszkam we Włoszech i nie zawsze udaje mi się przyjechać na święta Bożego Narodzenia do Polski, czego zawsze bardzo żałuję - mówi Monika, która przed siedmioma laty wyjechała z Lublina i wraz z mężem i małym dzieckiem mieszka na południu Włoch. - Głównie z powodu tego, że nie mogę uczestniczyć w tradycyjnej, polskiej Wigilii, jaką pamiętam jeszcze ze swoich dziecięcych lat. Poza tym we Włoszech, w grudniu jest zazwyczaj cieplej niż w Polsce, a dla mnie prawdziwe Boże Narodzenie to mróz i śnieg. Brakuje mi więc tej specyficznej atmosfery, jaka charakteryzuje nasze święta. Oczywiście staram się, aby wieczera wigilijna jak najbardziej przypominała polską. Może nie zawsze udaje mi się przygotować 12 potraw, ale zawsze jest barszcz z uszkami, smażona ryba, racuchy. Dzielimy się z rodziną opłatkiem, który z Polski przysłała nam w listach mój brat. Śpiewamy koledy. Pod choinką znajdujemy prezenty. Na stole obowiązkowo stawiam dodatkowe nakrycie. Czego najbardziej mi wtedy brakuje? Oczywiście najbliższych, którzy zostali w Polsce. I kapusty z grzybami, której nigdy nie będę umiała robić tak, jak moja mama. Jeśli chodzi o Włochów, to przygotowują się do świąt w zasadzie przez cały grudzień. W sklepach pełno jest różnych elementów potrzebnych do zrobienia szopek, do których południowcy są bardzo przywiązani. Tradycja ich budowania jest bardzo długa, ustawia się je w domach, na ulicach. Bardzo podobą mi się ten zwyczaj, bo angażuje do pracy całą rodzinę. My również już dwa razy sami robiliśmy taką domową szopkę. Włosi nie celebrują w szczególności wigilijnego wieczoru. Jedną kolację w gronie rodzinnym, ale nie składa się ona z jakichś charakterystycznych, tradycyjnych dań. Nie dzielą się też opłatkiem. Coraz częściej jednak ubierają choinkę. Biorą również udział w pasterce. Uroczyste obchodzą natomiast Boże Narodzenie. Wtedy na stole pojawiają się przeróżne potrawy, na południu kraju, na przykład, lasagna z sosem pomidorowym i serem. Na deser obowiązkowo podają panettone, czyli babkę z bakaliami. 26 grudnia to we Włoszech San Stefano. W ten dzień także odwiedza się rodzinę. Dla dzieci najważniejsze są prezenty, które przynosi im Babbo Natale, czyli odpowiednik polskiego św. Mikołaja. Oczywiście włoskie świętowanie wcale nie jest gorsze niż nasze. Jest po prostu trochę inne. Cieszę się jednak, że w tym roku święta spędzę w Polsce. Ostatni raz byliśmy tutaj 3 lata temu. Mam nadzieję, że będzie biało, a moja rodzina znowu poczuje magię polskiego Bożego Narodzenia.



... Po słowacku i angielsku

Moje święta Bożego Narodzenia mają taki trochę międzynarodowy charakter - mówi Matthew Harvey, od kilku lat pracujący w Warszawie. Spędzamy je najczęściej u rodziców mojej żony w Bratysławie. Słowacy świętują Boże Narodzenie podobnie jak Polacy. Wieczera wigilijna nie może się odbyć bez karpia, który oczywiście już kilka dni wcześniej okupuje rodzinną wannę i którego potem ze łzami w oczach trzeba pozbaczyć życia. Z kolei samo Boże Narodzenie spędzamy po angielsku, przy tradycyjnej kolacji, do której wszyscy zasiadają w papierowych nakryciach głowy przypominających korony. To na cześć naszej Królowej. Zgodnie z angielską tradycją rozrywamy wtedy papierowe tuby, w których mieszczą się małe prezenty.



Wszystkim mieszkańcom powiatu świdnickiego, a szczególnie tym, którzy w tegoroczne święta wkraczają z bagażem trudnych doświadczeń - cierpienia, samotności czy niedostatków, składam najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobra: radości, spełnienia planów na Nowy Rok 2010 i życzliwości ludzkiej. Niech w naszym codziennym życiu pozostaną łaski, które w grudniową noc przynosi Dzieciątko Jezus.

Mirosław Król Starosta Świdnicki
Ryszard Borowiec Przewodniczący Rady Powiatu



„A stało się to wszystko, aby się wypełniło Słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocnie Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami”
Mt. 1.22-23

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. składa wszystkim Pracownikom zakładu i Mieszkańcom Świdnika oraz ich rodzinom życzenia wszelkiej pomyślności i wielu Łask Bożych. Niech ten wyjątkowy czas sprawi, że w naszych sercach zagości miłość, pokój i wiara płynąca z narodzin Bożego Syna. Niech Dobra Nowina napelni nasze serca nadzieją i miłością, a Nowy 2010 Rok upływa nam w zgodzie, dostatku i wzajemnym szacunku.

Wesołych, zdrowych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia oraz spełnienia marzeń w nadchodzącym Nowym Roku 2010
Członkom naszego Związku, wszystkim Pracownikom PZL-Świdnik wydzielonych spółek oraz Mieszkańcom Świdnika i Powiatu Świdnickiego

ŻYCZY

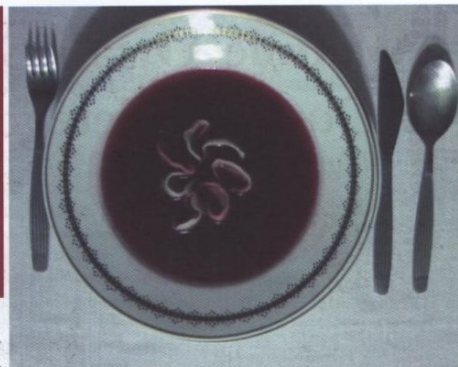
ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
METALOWCY
WSK „PZL-ŚWIDNIK” S.A.

Grudzień 2009



„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL i Burmistrza Miasta Świdnik
Nakład: 1940 egzemplarzy.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1,
skr. poczt. 10, tel/fax 468-74-54
e-mail: glosswidnika@wp.pl

WIGILIA Z GŁOSEM



Wigilię spędzamy zwykle z najbliższymi. W tym roku chcielibyśmy więc zaprosić naszych Czytelników do spędzenia jej z nami. Fizycznie jest to oczywiście niemożliwe, ale od czego wyobraźnia... Ucieknijmy się do małego wybiegu. Żeńska część redakcji opowiedziała o potrawach przygotowywanych w naszych domach, na ten niezwykły, jedyny w roku wieczór. Zdradzimy też ich przepisy, moż-
na z nich skorzystać i poznać ich smak.



W większości domów kolacja wigilijna nie może obyć się bez czerwonego barszczu z grzybowymi uszkami. Z barszczem jest tak, jak z sylwestrowym bigosem. Ile gospodyń, tyle przepisów. Mój barszcz jest szczególny, bo to przepis mojej mamy. Od kilku lat nie ma jej już z nami, ale ja nadal gotuję zgodnie z pozostawionymi przez nią przepisami.

Barszcz wigilijny (porcje dla 4 osób): Potrzebujemy 4 duże buraki, 2 kwaśne jabłka, 2 cytryny, 2 litry rosółu lub wywaru z jarzyn oraz 2-3 ząbki czosnku, sól, pieprz, majeranek. Buraki należy obrać, pokroić i wrzucić do wrzącego wywaru. Dodać czosnek, zagotować. Wrzucić pokrojone w ćwiartki jabłka i jeszcze raz zagotować. Wycisnąć sok z cytryny. Połowkę jednej z nich można też wrzucić. Doprawić do smaku. Łatwo do wykonania i naprawdę pyszny.

Kolacja wigilijna to koniecznie ryby. Redakcyjną mistrzynią w ich przygotowaniu, łącznie z umiejętnym kupowaniem i patroszeniem, jest **Irena Wierchoś**. Pominie my karpia smażonego i w galarecie. Podpowiemy natomiast jak szybko, smacznie, a przede wszystkim bez zbędnych kalorii przygotować rybę po grecku. Wystarczy kupić 1-2 filety ulubionej ryby. Ja preferuję dorsza. Zagotować osoloną wodę z zieleń angielskim, liściem laurowym, ziarnami pieprzu i pokroić do niej lekko rozmrózoną, wrzącą w dzwonka rybę. Wcześniej trzeba ją obficie skropić sokiem z cytryny, by straciła swą specyficzną woń. Gotować na słabym ogniu 10-15 minut. W tym czasie smażyć mrożoną mieszaninę warzyw, tę krojoną



w słupki, a zawierającą marchewkę, pietruszkę, selera. Na koniec dodajemy krojone pomidory z puszek i lekko pokawałkowaną widelcem rybę. Teraz wystarczy doprawić do smaku, posypać natką pietruszki i gotowe. Ryba smaczna jest na ciepło i zimno.

Nasza najmłodsza koleżanka, **Agnieszka Wójcik**, gotuje korzystając z wypróbowanych przepisów mamy. Zdradza przepis na bardzo smaczne i ciekawe świąteczne danie. Są to wafle roladki. Potrzebujemy do nich: 1 opakowanie wafli suchych, 1,5 kg ugotowanych ziemniaków, 0,5 kg pieczarek, 7 cienkich parówek, cebulę, 3 jajka oraz sól, pieprz, bułkę tartą i olej do sma-

żenia. Ziemniaki przepuszczamy przez praskę. Dodajemy przysmażoną cebulkę. Dopraviamy do smaku solą i pieprzem. Pieczarki kroimy w kostkę, dodajemy cebulę i dusimy na maśle. Gorącą masę ziemniaczaną rozsmarowujemy na wafłach. Na nią nakładamy farsz pieczarkowy. Na tym układamy parówki. Od razu zwijamy każdy wafel w roladę. Odstawiamy, by ostygły. Zimne rolady kroimy w kawałki o grubości 5 cm. Obtaczamy je w jajku i bułce tartej. Smażymy na gorącym oleju. Waflo-

godziny, a następnie ubijamy na sztywno. Teraz kolej na jasną masę. Ubijamy 25 dag śmietany z cukrem wanilinowym i śmietanfixem. Spód ciasta smarujemy połową borówek, przykrywamy drugim krążkiem. Na to dajemy ciemny i jasny krem i ostatni krążek biszkoptu. Chłodziemy w lodówce. Potem rozkładamy pozostałe borówki i polewamy gęstniejącą galaretką. Ubijamy resztę śmietany i smarujemy boki tortu. Płatki migdałowe rumienimy na suchej patelni, posypujemy boki ciasta. Można posypać nimi również wierzch tortu.

Prawdziwą skarbnicą przepisów „na słodko” i „na ostro” jest **Ewa Purc**. Jej sałatki, karkówka w sosie cebulowym czy udka zapiekane z ryżem to po prostu marzenie. Ewa jednak przedkłada ciasta nad inne potrawy. Na Boże Narodzenie poleca tradycyjny tort makowy z kremem orzechowym. Aby go wykonać należy zaopatrzyć się w: 25 dag maku, 8 jaj, 3 łyżki bułki tartej, 1,5 łyżki kaszy manny, 25 dag cukru, 1

wie roladki podajemy na ciepło z sosem grzybowym lub ketchupem.

A teraz najmiłsza część wieczoru, czyli przepyszne słodkości. W redakcji mamy dwie panie, które wyszukują przepisy, a później przygotowują wspaniałe ciasta. **Danusia Jasińska** nauczyła nas także, jak sobie ułatwić życie. Otóż warto pomóc sobie przed świętami i upiec więcej ciasta, a później część zamrozić. Można pokroić na porcje i mrozić, owinięte spożywcza folią, na tekturowych tackach. Na Nowy Rok będą jak znalazł. Oto jej przepis na torcik borówkowy.

Przygotowujemy: 15 dag cukru, 12 dag mąki pszennej, 7 dag mąki ziemniaczanej, 4 jajka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 20 dag kremu orzechowego (w słoiczku), 5 dag gorzkiej czekolady, 65 dag śmietany 30%, 2 słoiki borówek, śmietanfix, cukier wanilinowy, galaretkę wiśniową, płatki migdałowe. Białka ubijamy, powoli wsypując cukier. Dodajemy żółtka i mieszamy. Mąkę pszenną łączymy z mąką ziemniaczaną i proszkiem, wsypujemy do jajek, mieszamy. Przekładamy do tortownicy. Pieczemy 30 minut, w temperaturze 175 stopni C. Wystudzony biszkopt należy pokroić na 3 krążki. Przygotowujemy ciemną masę. Do 25 dag śmietany dodajemy pokruszoną czekoladę i krem orzechowy. Podgrzewamy na małym ogniu, mieszając, aż do połączenia się składników. Po wystudzeniu odstawiamy do lodówki na 2



łyżeczkę proszku do pieczenia, zaś na krem potrzebujemy 25 dag orzechów włoskich, po szklance mleka i cukru, kostkę masła roślinnego i kieliszek wódki. Robimy biszkopt makowy. Mak należy wypłukać, sparzyć wrzątkiem, chwilę pogotować na wolnym ogniu i odstawić na kilka godzin. Następnie dobrze odsączyć i trzykrotnie zmielić. Utrzeć żółtka i cukier, dodawać po łyżce zmielonego maku, tartą bułkę, kaszę mannę i proszek do pieczenia. Ubić sztywną pianę z białek, deli-

Będzie nam niezwykle miło, jeżeli nasze przepisy zainspirowują panie, a może i panów przygotowujących świąteczne menu. Jeżeli ktoś chciałby podzielić się swoimi przepisami, niekoniecznie świątecznymi, prosimy do nas napisać na adres – Głos Świdnika, al. Lotników Polskich 1 lub glosswidnika@wp.pl. Życzymy udanych przygotowań i wesołych świąt.

Anna Konopka



Danusia dekoruje tort galaretką, ale mojej rodzinie smakuje bardziej ozdobiony dużą ilością bitej śmietany.

**NIECH RADOŚĆ NIEPOWTARZALNEJ
NOCY BETLEJEMSKIEJ
WYPEŁNIA NASZE SERCA,
A NARODZONA DZIECINA NIECH NAM
BŁOGOSŁAWI NA WSZYSTKIE DNI
NOWEGO 2010 ROKU**

**Pracownikom „PZL-Świdnik” S.A.
i Spółek Zależnych oraz Mieszkańcom Świdnika
życzenia składa - Zarząd ZZLiT,
oraz przewodniczący - Marek Zieliński.**

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego



Wiaćdem odpowiedzialności przed Wszechmogącym oraz historię Kościoła lokalnego w Świdniku i Amię Bożę spisywaliśmy od czasu jego założenia rozpoczynając. Stronem Biskupa Lubelskiego z dn. 12 lutego 1982 r. Nr 127/82 została erygowana parafia pod wezwaniem N.N. MARI KOŚCIOŁA w Świdniku. Stwierdził 19 listopada 1982 r. W 1982/83 również dekretem Biskupa Lubelskiego został erygowany Kościół Świdnicki z siedzibą w Świdniku. Akty te były poprzedzone następującymi faktami:

...w połowie lat 50. nowi mieszkańcy, po pierwszym szoku związanym z zmianą miejsca zamieszkania, pracy i środowiska zaczęli szukać kontaktu z Kościołem – pisze ks. Jan Hryniewicz. - Teren Świdnika znajdował się w granicach parafii Kazimierzowska. Wielu mieszkańców można było jednak spotkać we wszystkich niemal lubelskich parafiach. Najwięcej w parafii św. Michała, ale również w katedrze, kościołach p.w. św. Pawła, na Czwartku, u Kapucynów. Świdniczanin pochodzący z parafii w Melgwi ciągnął do swojego kościoła.

Pierwszymi duszpasterzami, którzy dostrzegli potrzebę budowy świątyni w Świdniku byli Ojciec Karmelici Bosi z Lublina, którzy po aresztowaniu przez Służbę Bezpieczeństwa ks. Konstantego Chmiela, przez dwa lata (1952-54) administrowali parafią w Kazimierzówce.

W roku 1956, w warunkach politycznej odwilży, zaproponowano Kościołowi zakup baraku położonego w Świdniku

tylko 20 pochodziło z rdzennego terenu wsi. Właściwie organizacja całego duszpasterstwa parafii podporządkowana została potrzebom świdniczan. W istocie, dzięki napływowi tysięcy wniemych ze Świdnika, jak na wiejską parafię nastąpiła tu prawdziwa rewolucja religijna i duszpasterska. Z awansu tego brały się jednak również ogromne trudności: odległość, bezdroża, a na miejscu – w kościele, ogromna ciasnota. Warunki pracy były bardzo trudne jednak przynosiła ona ogromną satysfakcję. Zwłaszcza w którejś Boże Narodzenie, kiedy przyszła do mnie grupa ludzi po Pasterkę – opowiada ks. Hryniewicz: proszę księdza, gdyby nam pozwolono, wzięlibyśmy na ramiona po jednej desce, po jednym bału i przenieslibyśmy ten kościół do Świdnika.

W pierwszej połowie lat 70. delegacje świdniczan wielokrotnie próbowały przekonać partyjno-państwowych urzędników do udzielenia pozwolenia na budowę kościoła w Świdniku. Tamci zasłaniali się trudnościami gospodarczymi

leżało do odważnych czynów. Ich członkowie wypytani byli zawsze o to, kto namówił ich do podróży – proboszcz, a może biskup? Trzeba było również odważyć się na podanie prywatnego adresu do korespondencji. W pierwszym okresie starań o budowę kościoła zgodził się na to Jan Sliwiński, a potem Antoni Kałucki.

W końcu czerwca 1974 roku pod plebanię w Kazimierzówce zajęła czarna wołga, a w niej inspektor Wydziału Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Jak wspominał ks. J. Hryniewicz - spotkaliśmy się z panem Jankiem przed plebanią. Z miejsca powiedział: proszę zakopać ten dół. Chodziło o wykop pod fundamenty nowej plebanii. - I to już wam przeszkadza? Przecież mamy wasze pozwolenie! - zawołałem. Dostajecie pozwolenie na budowę kościoła w Świdniku - odpowiedział. Nie mogłem uwierzyć własnym uszom i kazałem powtórzyć sobie tę wiadomość. Inspektor miał ze sobą dokładną mapę terenu. Natychmiast pojechaliśmy obejrzeć lokalizację. Od czasu tej wizyty, do wydania faktycznego pozwolenia na piśmie, musiał jednak minąć ponad rok.

Lata starań o kościół ks. J. Hryniewicz tak podsumowuje na łamach swojej kroniki: Był to okres bardzo trudny, denerwujący. Czasem nadzieja, czasem rozpacz. Zła wola, fałsz, kłamstwo, nie nawiąże, lekceważenie opinii publicznej – woli ludu, narażanie się administracji, czasem niezrozumienie ze strony wiernych. Skrepowany strategią, wielu rzeczy nie mogłem im wyjaśnić. Ale czasem doświadczało się autentycznej przychylności i pomocy. Bo czymże było, kiedy jedna sekretarka wicepremiera kłamię, że pana premiera nie ma, a druga gestem okazuje, że to nieprawda. A czasem taki pan wicepremier zstępował z Olimpu władzy, stał się człowiekiem, rozmawiał prawie normalnie, nawet doradzał i raz na tysiąc razy załatwiał sprawę pozytywnie.

Kolejne etapy budowy wcale nie były łatwiejsze. Ks. J. Hryniewicz zwrócił się o wykonanie projektu do inż. arch. Leopolda Taraszkiewicza, profesora Politechniki Gdańskiej. Trwała walka z urzędnikami o powierzchnię świątyni. - Całe szczęście nie ograniczono poziomów – czytamy na stronach parafialnej kroniki. - Dlatego główny korpus kościoła zaprojektowano na dwóch, a zaplecze na czterech kondygnacjach.



Pasterka 1985 - poświęcenie górnego kościoła.

Pierwsze sztychy wykupu pod fundamenty kościoła.

ku. Jego cena była jednak zawrotna. Po roku bardziej przychylna atmosfera była już jednak tylko historią. Wracało stare - w tym czasie – czytamy na stronach kroniki – zawodożacy obywatel Świdnika, z bardo stolarz, pan Józef Puszk, postawił na swojej działce stodołę, którą zamierzano poświęcić na kościół. Jednak uprzedzono o wszystkim władze. J. Puszk został ukarany przez kolegium orzekające, a niedoszłą kapliczkę rozebrano.

Jesienią 1970 roku zostałem administratorem parafii Kazimierzowska – wspomina ks. J. Hryniewicz. Był to czas upadku rządów Gomułki i początek Gierka, który deklarował lepsze relacje z Kościołem. Wykorzystując zamieszanie, jakie panowało we władzy, wysłaliśmy „komisarzy”, którzy zbierali podpisy pod petycją o pozwolenie na budowę kościoła. Po kilku dniach władze zorientowały się, co się święci. Zaczęto ścigać spisujących. Jednak batalia została wygrana. W owym czasie Świdnik liczył ponad 5000 rodzin. Podpisy złożyło 4600 z nich.

Tymczasem życie religijne w Kazimierzówce rozwijało się coraz bardziej. Świdniczanin zdominowali rdzenni parafian. Dekoracja kościoła, szaty liturgiczne, prace społeczne, ofiary – wszystko przejął Świdnik. Na 620 dzieci przyjmujących I Komunię Świętą,

Świadom odpowiedzialności przed Wszechmogącym oraz historię Kościoła lokalnego w Świdniku, w Imię Boże spisywaliśmy dzieje tegoż Kościoła rozpoczynając. Dekretem biskupa Lubelskiego z dn. 12 lutego 1982 roku nr 127/82 została erygowana parafia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła...- W ten sposób ks. kanonik Jan Hryniewicz rozpoczął kronikę dziejów pierwszej kościelnej wspólnoty w Świdniku. Dzieje krótkie – w porównaniu z ponadtyścioletnią historią Kościoła w Polsce, jednak obfitujące w dramatyczne wydarzenia, którymi można by zapelnąć niejedną kronikę.

Miało go nie być

Uważaliśmy wtedy, że będzie to jedyny kościół w Świdniku. W walce o każdy metr powstała również koncepcja zewnętrznej balkonu i ogromnego chóru. Ten ostatni został zmniejszony, kiedy dowiedzieliśmy się, że Świdnik otrzymał pozwolenie na budowę drugiej świątyni, ale i tak pozostał duży. Jeśli

wiedziała parafię. Po latach ich obecność uznawano już za rzecz normalną. Sądzę, że kościół zrobił tu „dobrą robotę”.

Wśród społeczników osobną pozycję zajmował Czesław Banach. Na plac kościelny przyszedł do wytyczania granic i już pozostał. Robił wstępne porządki,



„Metalowcy”, jak nazywał ich ksiądz Jan, wykonali i wstawili ponad 200 okien.

któs w przyszłości będzie się temu dziwił, pamiętajmy, że są one doskonałym świadectwem tamtych czasów, kiedy każdy metr kwadratowy był bezcenny.

Tematem tabu były wówczas sale katechetyczne, których nie wolno było organizować. Dlatego w planie nazywano je kaplicami: różańcową, chrześcijańską, pogrzebową i tak dalej. Zastwierdzający wiedział o co chodzi, ale formalnie wszystko było zgodne z obowiązującymi instrukcjami. To właśnie przykazał na owo zastąpienie z Olimpu władzy.

Budowę kościoła kierował Marian Kaniuk z Lublina, który uchodził za dobrego budowlanca. Rzeczywiście dobrze radził sobie ze skomplikowanymi nawet problemami. Towarzystwo mu, w zależności od potrzeb 15-35 pracowników. Najprostsze prace wykonywali sami świdniczanie. Jak pisze ks. J. Hryniewicz – pewnego dnia budowę odwiedził w ramach nadzoru wyższy urzędnik z województwa. Tego dnia na budowę przyszło prawie 200 społeczników. Każdemu z nich dałem coś do zrobienia, chociaż nie było to łatwe. Urzędnik obserwował to wszystko dwie godziny. Odjeżdżając powiedział: tak, rzeczywiście, tu był wielki głód kościoła.

Wśród pracujących społecznie na rzecz kościoła były ekipy młodzieży z Niemiec. Ks. J. Hryniewicz wspominał: Pierwsze pojawienie się Niemców było szokiem. Błaki przychodziły z ostrzeżeniami: oni przyjechali, żeby podłożyć miny pod fundamenty kościoła! W czasie nabożeństwa wdowy z czasów wojny płakały, a nawet głośno protestowały przeciwko obecności Niemców. W jadłodajni, do której zaprowadziłem raz gości z Niemiec podszedł do nas umundurowany komendant z Hufca Pracy, który wspinał się na dach, oświadczając, że Niemcom nie stanie się żadna krzywda, ale tylko dlatego, że są z księdzem. Organizowaliśmy spotkania i nabożeństwa ekumeniczne. Po odjeżdżającej młodzieży niemieckiej przyjechał autobus wypełniony darami, a przypomnieć trzeba, że czasy były ciężkie. Obdzielano sówicie każdego, kto przechoził wówczas obok kościoła. Spałtem obdarowaną babkę od kogoś ma dary. - Nie wiem, ale od dobrych ludzi – odpowiedział. Młodzież niemiecka jeszcze dwa razy przyjeżdżała w wakacje pomagać przy budowie kościoła. Potem również od-

wznosił pierwsze ogrodzenie. W wolnych chwilach czytał książki. Dzień w dzień, przez lata budowy, z punktualnością zegarka pojawiał się o 16.00. Pozostawał do 22.00, 23.00, czasem do 24.00. Tu spędzał wszystkie urlopy, a w wolne soboty przychodził o 7.00. W fabryce był pracownikiem umysłowym, tu robił każdą robotę. W każdej dziedzinie miał swoje pomysły, z którymi liczył się inżynierowie-specjaliści. W sposób niezwykły wytrzymał zimno i głód. Nie dawał się ublażyć, by przyjąć szklankę ciepłej herbaty.

W duecie z panem Czesławem współpracował inżynier Konstanty Krzyżanowski. Rozwiązywał wszystkie problemy techniczne. Chociaż opracowywane przez siebie sposoby działania powierzał innym, jednak i tak było wiadomo, że w końcu pracę wykona sam. Solidność wyniesiona z fabryki helikopterów i wrodzona dokładność przeniósł na pracę w kościele.

W czasie Pasterki 1985 roku ks. biskup Bolesław Pylak dokonał poświęcenia górnego kościoła. To wydarzenie zwińczyło wieloletnie starania świdniczan i ich pasterza, ks. Jana Hryniewicza, o własną świątynię. Na progę 2010 roku niektóre cytaty z kroniki prowadzonej przez księdza Jana mogą wydawać się wyjątkami z bajki o tym, jak dobro zwycięża zło. Jednak z górą 30 lat temu rzeczywistość była zupełnie nie bajkowa, a ryccerze dobra – jak by ich dziś nazwali miłośnicy gier komputerowych, rzeczywiście narażali się na prześladowania, więzienie, a nawet śmierć.

Jan Mazur

26 grudnia, o godzinie 12.00, podczas uroczystej mszy świętej w kościele p.w. Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła dokonana zostanie konsekracja świątyni. Mszę poprowadzi ks. areybiskup Józef Życiński, Metropolita Lubelski. Ks. Tadeusz Nowak, proboszcz parafii zaprasza na to wydarzenie wszystkich mieszkańców Świdnika.

Trwa rozbudowa Regionalnego Parku Przemysłowego Świdnik

Milowy krok w przyszłość



Regionalny Park Przemysłowy Świdnik w ramach projektu „Zapewnienie rozwoju innowacji poprzez modernizację i rozbudowę infrastruktury oraz stworzenie bazy dla klastra producentów lotniczych i Centrów Badawczo-Rozwojowych w Regionalnym Parku Przemysłowym ŚWIDNIK” współfinansowanego z Programu Operacyjnego Rozwoju Polski Wschodniej 2007-2013 realizuje kilka ambitnych inwestycji na terenie Świdnika. Wszystko to dzięki umowie podpisanej 16.07.2009 r. pomiędzy Regionalnym Parkiem Przemysłowym Świdnik i Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości. Całkowita wartość projektu to 42 225 989,03 zł.

Najważniejszym zadaniem, dzięki któremu odpowiednio wysoko oceniono cały nasz Projekt (mówi prezes E. Hyz), jest budowa nowego, wielofunkcyjnego budynku. W nim oprócz przychodni zdrowia czy biura, znajdować się będzie centrum prac inżynierskich, wyposażone w dedykowane komputery i oprogramowanie projektowe. To nie wszystko. Najciekawszymi urządzeniami będą (obecnie mało znane) drukarki 3D, czyli takie, które nie drukują na papierze, ale w efekcie tworzą trójwymiarową bryłę. Podobnie jak w tradycyjnej technologii

druku tu też wykorzystuje się tusz oraz odpowiednio dobrane proszki tworzyw sztucznych a nawet proszki metalu. To wszystko wraz z odpowiednio wykwalifikowanym personelem pozwoli na stosowanie technologii „rapid prototyping”. Zakończenie robót budowlanych przewidywane jest na 31 grudnia 2010 roku.

Kolejnym z zadań projektu była termomodernizacja budynku B126. Była – ponieważ firma „PIOTREX” zakończyła już ten etap inwestycji. Zadanie polegało na wymianie wszystkich okien, wymianie pokrycia dachu, wymianie wewnętrznych instalacji centralnego ogrzewania, budowie nowej wymiennikowni, remoncie wszystkich łazienek i sanitariatów, ociepleniu ścian zewnętrznych i położeniu nowej, eleganckiej elewacji. Termomodernizacja budynku ograniczyła straty ciepła o około 60%, w porównaniu ze stanem pierwotnym. Prace zostały przeprowadzone i zakończone zgodnie z harmonogramem, czyli 30 października 2009 r. W odrestaurowanym budynku swoją siedzibę ma 6 firm oraz Zarząd Regionalnego Parku Przemysłowego Świdnik.

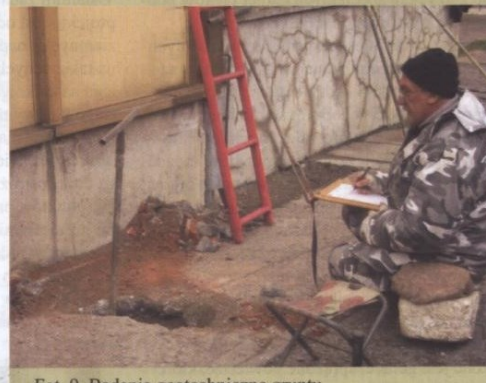


Fot. 1. Podpisanie umowy w PARP.

Aby projekt mógł być realizowany koniecznym było wykonanie ekspertyz, które pozwoliły precyzyjnie określić zakres i rodzaj prac budowlanych. Oprócz analizy gruntu pod nowo powstający budynek, badaniem technicznym poddano nawierzchnię istniejących dróg.



Fot. 8. Badanie stanu technicznego nawierzchni istniejących dróg.



Fot. 9. Badania geotechniczne gruntu.

Oprócz remontu dróg, polegającego na zdjęciu starej nawierzchni i położeniu nowej wytrzymałej mieszanki bitumicznej budowane są też nowe chodniki oraz miejsca postojowe (parkingi), których w Parku nie było zbyt wiele. Wzdłuż ulic montowane są nowe, aluminiowe latarnie. Także kładziona jest kanalizacja do późniejszego wprowadzenia w nią światłowodowych sieci tele-technicznych, np. dla potrzeb szerokopasmowego internetu czy wideo monitoringu.



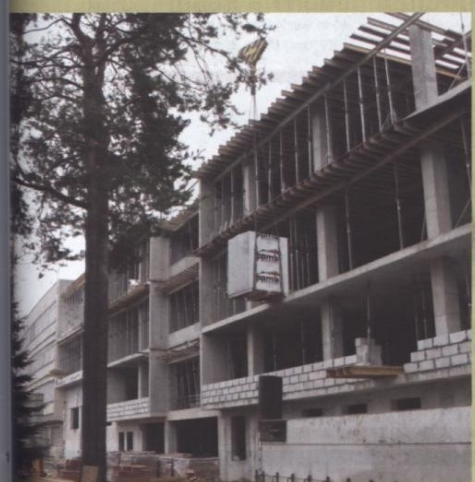
Fot. 10. Rozścielanie nowej mieszanki na jezdni ul. Metalurgicznej.



Fot. 2. W lipcu 2009 roku rozpoczęto wyburzanie starego budynku BERLIN I



Fot. 3. Prace budowlane posuwają się szybko, tak że w sierpniu zaczął „wychodzić z ziemi” nowy budynek.



Fot. 4. Stan obecny, budynek „rośnie” w oczach; w grudniu budowana jest konstrukcja ostatniej, 4-tej kondygnacji budynku.



Fot. 5. Tak wyglądał budynek przed termomodernizacją.



Fot. 6. Budynek w trakcie prac termo-modernizacyjnych – okna już wymienione, ocieplane są ściany.



Fot. 7. Stan obecny budynku ... trochę się zmieniło.

Milowy krok w przyszłość

Dokładne oględziny nie ominęły również podziemnej sieci sanitarnej i deszczowej na terenie RPP Świdnik.



Fot. 16. Ten rękaw będzie wprowadzony do wnętrza remontowanej rury kanału sanitarnego.

Obok rewitalizacji cieków sanitarnych i deszczowych w ramach zadań inwestycyjnych jest modernizacja sieci wodociągowej. Do 31 grudnia 2010 roku zaplanowano wykonać około 6 km nowej sieci wodociągowej w nowoczesnej technologii z użyciem rur PE.



Fot. 17. Nowoczesna technika łączenia (zgrzewania) rur wodociągowych.

Fotografie (10, 11, 12) przedstawiają badania z użyciem specjalnych kamer cieków podziemnych na terenie RPP Świdnik.

Przeprowadzona ekspertyza sieci sanitarnych i deszczowych dokładnie określiła ich stan techniczny. Odpowiedziała także na pytania: które odcinki są w dobrym stanie i nie wymagają remontu, które należy wymienić tradycyjną metodą wykopową oraz które można będzie wyremontować „bezwykopowo” (tzn. uszczelnić od środka specjalnym rękawem). Na zdjęciach 13-15 pokazano innowacyjną technologię bezwykopowego remontu rur. Rękaw jest wykonany z kompozytów, wewnątrz posiada specjalną wykładzinę z filcu, która nasycana jest żywicą. Po rozprowadzeniu rękawa wewnątrz remontowanej rury, tłoczona jest gorąca, sprężona powietrze, które dociska od wewnątrz i utwardza rękaw. Rura jest więc trwale uszczelniona.



Fot. 14. Zestaw specjalistycznych pojazdów do układania uszczelniającego rękawa wewnątrz remontowanej rury podziemnej.



Fot. 15. Wieża z rurą ochronną, przez którą wprowadzany będzie rękaw uszczelniający rurę kanalizacyjną.

Fot. 18. Rewitalizacja sieci ciepłych podziemnych. Widoczne stare rury sieci oraz układane nad nimi nowe rury, preizolowane.



Fot. 19. Rewitalizacja sieci ciepłych na estakadach. Polega na zastępowaniu starych rur nowymi, pre-izolowanymi, z obudową typu Spiro.

Mimo ogólnej recesji w gospodarce odnotowano znaczący wzrost liczby firm, które ułożyły swą działalność na terenie RPP. Ponad rok temu było ich 29 a obecnie jest 43. Między innymi dlatego też uporządkowano system oznakowania dojazdów do poszczególnych firm w Parku.



Fot. 20. Oznaczenia firm w RPP Świdnik - tak było.



Fot. 21. Oznaczenia firm w RPP Świdnik - stan obecny.

Regionalny Park Przemysłowy Świdnik

plan

Fot. 22. Przy południowym i północnym wjeździe do obszaru Parku ustawiono wielkoformatowe tablice z mapą Parku pokazującą adres i położenie każdej firmy.

CIEKAWOSTKI Z PARKU

Inwestycje na terenie RPP Świdnik nie szkodzą środowisku naturalnemu i są zgodne z „Rozwojem zrównoważonym” zalecanym Przez Unię Europejską. Jak widać, realizacja naszych inwestycji nie przeszkadza w gniazdowaniu bażantów w naszym Parku.



Fot. 24. Jak widać sytuacja w RPP Świdnik sprzyja nie tylko rozwojowi firm ale też przyrody – stado bażantów – rok 2009.



Jedna z firm dokonała transportu elementów budowlanych środkami lokomocji z „napędem ze źródeł odnawialnych”.

*Wesołych świąt
Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku
zyczy
Zarząd Regionalnego
Parku Przemysłowego Świdnik*



Kiermasze świąteczne – ciekawie i kolorowo

Choinki, aniołki, mikołaje

Nie wszyscy mają zmysł artystyczny i potrafią zrobić świąteczne stroiki i choinkowe ozdoby. Wystarczyło jednak pójść na kiermasze tych wyrobów, odbywające się przed świętami w naszym mieście. Jeden z nich miał miejsce w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej. Swoje naprawdę ładne i oryginalne bożonarodzeniowe ozdoby wystawili uczniowie ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Były, malowane na złoto, świeczniki z orzechów włoskich, kolorowe aniołki z masy solnej, mikołaje. Hitem stały się prace wykonane z ... makaronu. Cierpliwie klejone choinki, ozdobne puzderka znalazły wielu nabywców. Uczniowie należący do koła rękodzielniczego, wychowankowie internatu naszego ośrodka, od września



śnią przygotowywali wystawione w bibliotece prace – mówi Edyta Fiut. – Co roku robimy ozdoby świąteczne, także wielkanocne. Zwykle wystawiamy je na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz w Starostwie Powiatowym w Świdniku.

Na kiermasz świąteczny zaprosiło nas także Przedszkole nr 2. Przygotowane przez dzieci prace – stroiki świąteczne, ozdoby choinkowe, figurki aniołków wystawione były w szkolnym holu. Cieszyły się dużym zainteresowaniem rodziców, którzy chętnie je kupowali. Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone na zakup zabawek i pomocy dydaktycznych.

d

W Szkole Podstawowej nr 5 panuje też świąteczna atmosfera. Przyczynili się do tego uczniowie i nauczyciele oraz... przed-szkolaki i ich rodzice, którzy wzięli udział w zajęciach poświęconych, między innymi bożonarodzeniowym tradycjom. Najlepszą zabawą było wspólne wykonywanie świątecznych ozdób. Powstały przepiękne, papierowe bombki oraz srebrne dzwonki, które na pewno ozdobią niejedną choinkę.

aw



Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość,
a Nowy Rok obdaruje pomysłowością i szczęściem.
Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzą
Zarząd i Pracownicy „PEC” Świdnik

Najlepsze życzenia
z okazji świąt
Bożego Narodzenia
i nadchodzącego
Nowego Roku
Mieszkańcom Świdnika
przesłali
na adres redakcji:

- Zarząd Hoku Wędkarskiego
Świdnik WSK
- Zarząd i prezes Klubu
ADN-PCN przy PDL Świdnik
- Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy
PDL Świdnik
- Zarząd Zakładowego Klubu
Stowarzyszenia Księgowych
przy PDL Świdnik

Klientom, Członkom, Sympatykom
„SPOLIM” BSS w Świdniku
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i szczęścia
oraz wszelkiej pomysłowości z okazji
świąt Bożego Narodzenia
i nadchodzącego Nowego Roku
składają
Zarząd i Pracownicy

Burmistrz Miasta Świdnik

działając na podstawie art. 13 w związku z art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2003 roku, Nr 96, poz. 873 z późniejszymi zmianami)

ogłosił
otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych o charakterze pożytku publicznego w 2010 roku.

Termin składania ofert upływa 4 stycznia 2010 roku.

Treść ogłoszenia oraz wzór oferty do pobrania w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.swidnik.tensoft.pl w dziale Współpraca z organizacjami pozarządowymi. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Oświaty i Spraw Społecznych Urzędu Miasta, pok. 210, tel. 751-76-22.

Burmistrz Miasta Świdnik

działając na podstawie art. 35 ust 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami / tekst jednolity: Dz.U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 z późn. zm./ogłasza co następuje:
Do sprzedaży w drodze przetargu został lokal mieszkalny o pow. 37,82 m², położony na parterze w budynku przy ul. Turystycznej 4 w Świdniku, usytuowany na działce Nr 1271/3, Kw 51164.

Wykaz nieruchomości został wywieszony n tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Świdnik , ul. Wyszyńskiego 15, II piętro.

Spokojnych i wesołych
świąt Narodzenia Pańskiego,
przeżytych w rodzinnej
atmosferze miłości
oraz spełnienia najskrytszych
marzeń w Nowym Roku 2010
członkom Związku,
pracownikom PZL-Świdnik
i wydzielonych Spółek
życzy

Komisja Miedzynakładowa
Wolnego Związku Zawodowego
„SIERPIEŃ 80”
PZL-Świdnik S.A.

W dniu **24 grudnia** 2009r.
Urząd Miasta, Urząd Sta-
nu Cywilnego oraz Staro-
stwo Powiatowe będą nie-
czynne.
Dyżur telefoniczny w Urzę-
dzie Stanu Cywilnego pod
nr. (081) 751 76 95.

**USŁUGI
DŹWIGOWE**
13 ton wysięg 15 m
Ceny konkurencyjne
tel. 0 601 345 501

R-116

**SALON
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY
MERAWILIA™**
zaprasza
na przedświąteczne promocje:
- strzyżenie męskie już od 10 zł
- strzyżenie damskie – 15 zł
tel. (081) 751 26 41,
0 502 250 718

Restauracja „**Smakosz**”
zaprasza na **Bal Sylwestrowy**
organizowany w Jubilatce.
Zapewniamy szerokie menu i wspaniałą zabawę do białego rana.
Gra zespół **Ritmo**. Cena **420 zł od pary**.
tel. **502 250 746, 501 638 781, 502 064 860.**

R-114

 www.bgz.pl

**NADSZEDŁ
DOBRY MOMENT,
ŻEBY ZASIAĆ.**

**ZAŁOŻ KONTO LOKACYJNE
AGRO ESKALACJA**

Założyciel jak na lokację wspaniałej kuli ziemskiej
zyskuje nowe perspektywy

 **Bank BGZ**
Infolinia
801 123 456 / +48 22 530 71 00 z zagranicy i tel. komórkowych
Opisano na podstawie informacji o ofercie Banku BGZ

Oddział w Świdniku ul. Niepodległości 1 tel. 081 7455848

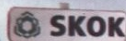


SKOK
„ŚWIDNIK”

ZIMOWA POŻYCZKA
bez prowizji!

PROGRAM LOJALNOŚCIOWY

zmniejszenie oprocentowania
pożyczki dla długoletnich
członków



Adresy naszych oddziałów:

- Świdnik, ul. Niepodległości 13, tel./fax 081 751 59 58
- Świdnik, ul. Lotników Polskich 1, tel./fax 081 468 88 48 (biuro PZL-Świdnik S.A.)
- Pleski, ul. Łabęcka 100, tel. 081 582 18 25 (pawilon Niedroga)
- Trzaski, ul. Przemysłowa 1, tel. 081 585 71 18 (biuro Trzaski)
- Lublin, ul. Jana Pawła II 328 tel./fax 081 524 29 56 (za Media Markt)

Zakład Pogrzebowy
CONCORDIA

Kredytowanie pogrzebów
Bezpłatne załatwianie
formalności USC, ZUS, KRUS
TRANSPORT MIĘDZYNARODOWY
Świdnik, ul. Okulickiego 8G
Tel. całodobowy
(081) 751-32-89, 0 502-208-646

Okazyjnie sprzedam

mieszkanie

4-pokojowe 77,7 mkw.
osiedle Lotnicze, IV piętro
w bloku 4-piętrowym
PILNE, cena 280 tys. zł
tel. (081) 751 27 50
0 601 802 261

Zakład Pogrzebowy
KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

Z okazji zbliżających się
świąt Bożego Narodzenia
w imieniu swoim, a także policjantów
i pracowników Komendy Powiatowej Policji
w Świdniku składam mieszkańcom
powiatu świdnickiego serdeczne życzenia.
Przede wszystkim życzę zdrowia, szczęścia
i powodzenia w codziennym życiu.
W chwilach trudnych wytrwałości, ludzkiej życz-
liwości i zrozumienia. W chwilach radości, by to
szczęście trwało jak najdłużej. Niech Nowy 2010
Rok przyniesie nam wiele pomyślności na każdy
dzień.

Komendant Powiatowy Policji
w Świdniku
mł. insp. Bogumił Polikarski



MOK ZAPRASZA

8 stycznia 2010r., o godz. 19 na koncert z cyklu: WIECZÓR Z
GWIAZDĄ. Tym razem wystąpi: HALINA KUNICKA, akompa-
niament – CZESŁAW MAJEWSKI. Sala widowiskowa kina LOT.
Ceny biletów: 25,00 – bilet normalny, 23,00 – bilet ulgowy.

Turniej Szachowy i Warcabowy, odbędzie się 20 grudnia,
o godz. 10.00, w MOK, ul. Wyszyńskiego 14 (II piętro).

Repertuar kina LOT

18 - 20 grudnia GWIAZDA KOPERNIKA, prod. Polska,
b/o, godz. 15.00
FAME, prod. USA, od lat 15, godz. 17.00
NOWSZY MODEL, prod. USA,
od lat 15, godz. 19.15

21 - 28 grudnia kino nieczynne

29 - 30 grudnia MIKOŁAJEK (film w polskiej wersji

językowej), prod. Francja, b/o, godz. 16.00

MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI, KTÓRZY

NIENAWIDZĄ KOBIET, prod. Szw./Dania/

Niemcy, od lat 15, godz. 18.00

31 grudnia MIKOŁAJEK (film w polskiej wersji językowej),

prod. Francja, b/o, godz. 14.00

MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI, KTÓRZY NIENAWIDZĄ

KOBIET, prod. Szwecja/Dania/Niemcy, od lat 15,

godz. 16.00

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam dom 240 mkw. w Świdni-
ku (+ 80 mkw. pomieszczeń na dzia-
łość gospodarczą), tel. 0 504 136
873.

brym stanie, tel. 0 660 388 412.

B-1015

Sprzedam garaż (obok Carrefoura),
tel. 0 602 690 301.

B-1016

Sprzedam 6 białych płyt karton-gips,
tel. 0 602 373 211.

Sprzedam Hyundai Atos 2007/2008,
1,1B, 11 tys. km, na gwarancji, tel. 0
504 267 745.

B-1017

Sprzedam działkę w Kępku 19a,
wszystkie media, tel. (081) 468 20 43.

Sprzedam mieszkanie 4-pokojowe,
71,3 mkw., III piętro, tel. 0 603 193
253.

B-1018

Sprzedam garaż murowany (w okoli-
cy Carrefoura), tel. (081) 751 24 72.

Kupię kawalerkę w Świdniku, tel.
(081) 468 35 34

B-1019

Sprzedam działkę 200 mkw. z loka-
lizacją pawilonu handlowo-usługo-
wego, wszystkie media, tel. (081) 751
22 03.

Sprzedam węgiel ekogroszek, wor-
kowany po 25 kg., 500 zł/t., tel.
0 513 666 700.

B-1020

Sprzedam Fiata 126p, stan dobry,
cena 500 zł, tel. (081) 468 06 38.

Tanio sprzedam nowe meble poko-
jowe, drewniane, jesion (bardzo ład-
ne), tel. (081) 443 91 32.

B-1021

Sprzedam regał (4 segmenty) w do-

Skup samochodów, tel. 0 507 271 629.

D-107

Od stycznia drożej w Spółdzielni Mieszkaniowej

W nowym roku nowe czynsze

kowe podwyższenie stawki opłaty na fundusz remontowy swojej nieruchomości.

Na sytuację finansową spółdzielni wpływa także to, że w pierwszych miesiącach 2010 roku nie będą budowane nowe mieszkania. A tego typu inwestycje w znacznym stopniu odciążają koszty, na przykład zarządzania nieruchomościami. Stało się tak, gdyż spółdzielnia miała kłopoty ze sprzedażą mieszkań, które powstały w tym roku. Działo się tak nie tylko w Świdniku. W tej chwili wszystkie lokale sprzedano i ogłoszono przetarg na dokumentację techniczną kolejnych bloków. 60-70 mieszkań powstanie przy ulicy Jaworowej. Są nawet pierwsi chętni do zamieszkania w nich.

- Mieszkańcy otrzymali nowe naliczenia czynszowe, a wraz z nimi informacje, by podać do spółdzielni stany wodomierzy z 31 grudnia 2009 roku. Można to zrobić telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej, do połowy stycznia 2010 roku. Bardzo prosimy o tym pamiętać – apeluje Wiesława Wypchło.

Anna Konopka

Mieszkańcy spółdzielczych bloków, od stycznia 2010 roku, zapłacą wyższy czynsz za mieszkania. Średnio, od 10 do ponad 50 zł w przypadku lokali starszych. O szczegółach podwyżek rozmawiały z członkami zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku: prezesem Markiem Słotwińskim oraz Wiesławą Wypchło, zastępcą do spraw techniczno-eksploatacyjnych i Teodora Paluch, zastępcą do spraw ekonomicznych i główną księgową.

- Najważniejszą przyczyną podwyżek jest podniesienie wysokości stawki płaconej na scentralizowany fundusz ogrzewania – mówi prezes Marek Słotwiński. - Do termomodernizacji pozostały ostatnie, czwarte ściany budynków. Mieszkańcy zapłacą o 30 groszy więcej, czyli 50 groszy z metra kwadratowego zajmowanego lokalu. Zmiana oparta jest o uchwałę podjętą przez Walne Zgromadzenie w czerwcu tego roku. Ten składnik czynszu wprowadzono na okres przejściowy, do momentu zakończenia procesu dociepleń budynków, co zaplanowano na 2014 rok. Po tym czasie czynsze mogą być niższe o 50 groszy, chyba że mieszkańcy na Walnym Zgromadzeniu lub lokatorzy konkretnej nieruchomości przeznacza je na inne potrzeby.

Drugim czynnikiem wpływającym na wysokość podwyżki są wyższe ceny zimnej wody i odprowadzania ścieków. Pegimek wprowadził je od 1 lipca tego roku, a w czynszu znajdują się dopiero od 1 stycznia 2010r.

Rozliczenie za 2009 rok uwzględni zmianę ceny. Nie powinno to być zaskoczeniem dla spółdzielców, bo ogłoszenia na ten temat wydawały się w gablotach znajdujących się w klatkach schodowych bloków. Podwyżka wyniosła 81 groszy za metr sześcienny. Następnym składnikiem, który rośnie jest cena ciepła, zużywanego w centralnym ogrzewaniu i do podgrzewania zimnej wody, w mieszkaniach nie posiadających piecyków gazowych. Dostawca ciepła i producent, czyli firmy PEC i Giga, trzy razy w 2009r. podnosił swoje ceny, co dało średnio około 16 procent podwyżki gigadzula i mocy zamówionej.

- Założyliśmy, że zima będzie lekka, podobnie jak to miało miejsce w ubiegłym roku, a więc mieszkańcy zużywają tyle samo ciepła i w oparciu o to, policzyliśmy wysokość zaliczek płaconych przez lokatorów – dodaje Wiesława Wypchło. - Okazało się, że w około 50% bloków dotychczasowe zaliczki są niewy-

starzające, więc w niektórych budynkach podnieśliśmy je o 5-15 groszy na metr kwadratowy mieszkań. W pozostałych wysokość zaliczek jest bez zmian. Podkreślam, że liczymy na ciepłą zimę. Budynki ocieplone zużywają mniej ciepła, ale najbardziej na obniżenie opłat za ogrzewanie wpływają zainstalowane na kaloryferach podzielniki, skłaniające mieszkańców do oszczędniejszego gospodarowania ciepłem. Dokonałymi także symulacji wskaźników zużycia ciepła do podgrzania wody. Zależą one od wielu czynników, na przykład rodzaju instalacji, ilości zużywanej wody. W części budynków wskaźnik ilości gigadzula służących do podgrzania 1 metra sześciennego wody był zbyt wysoki, więc nastąpi obniżka. W innych podwyższymy zaliczki, średnio o 50-60 groszy za metr sześcienny.

W drodze negocjacji cen ustalono opłaty na przyszły rok za media, między innymi, wywóz śmieci, za konserwację sieci wodno-kanalizacyjnej, gazowej, elektrycznej, konserwację domofonów. Niektórzy do stawki i wykonawcy usług zgodzili się na pozostawienie cen na dotychczasowym poziomie. Rosną ceny TKS – o 15 groszy na mieszkanie oraz wywozu śmieci przez Remondis – o 34 groszy na osobę. - Przeprowadziliśmy przetarg na

ubezpieczenie majątku spółdzielni, w wyniku czego mamy obniżkę o 1 grosz, z wcześniejszych 3 groszy – z zadowoleniem mówi Teodora Paluch. - O 2 grosze, czyli z 8 na 6, obniżamy stawkę utrzymania mieszkania spółdzielczego, na przykład terenów nie należących do żadnej nieruchomości mieszkaniowej - działek z pawilonami użytkowymi, biur Spółdzielni, kosztów energii i remontów oświetlenia naszych terenów. Wzrosła jednak, o 3 grosze, stawka zarządzania nieruchomością, obejmującego, między innymi, płace pracowników spółdzielni, koszty opłat bankowych, przeglądy instalacji gazowych, elektrycznych. Są też przypadki, że członkowie spółdzielni zamieszkujący daną nieruchomość, sami decydują się na dodat-



SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Oldboje Avii Świdnik na podium w II Turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Zamość

Żółto-niebiescy w finale



Turnieju, który był rozgrywany z okazji 75-lecia klubu Hetman Zamość uczestniczyło 8 drużyn z całej Polski. Reprezentacja Avii, pod wodzą Marka Maciejewskiego, który był kapitanem drużyny, pozostawiła za sobą takie piłkarskie zespoły jak Korona Kielce, Górnik Zabrze, Stal Rzeszów czy Stal Stalowa Wola. Zawodnicy Avii awansowali do finału w dobrym stylu, jednak w meczu o pierwszą lokatę musieli uznać wyższość GKS Tychy, który miał w swoim składzie, między innymi Mirosława Wudicha.

Trzecia lokata w turnieju przypadła Stali Rzeszów, która pokonała w meczu o brąz Stal Stalowa Wola, piąte miejsce wywalczyli gospodarze zespół Hetmana wygrywając z Koroną Kielce. Natomiast siódme miejsce zajęł Górnik Zabrze, który pokonał Polonię Rzeszów. W oldbojach Avii zagrali: Marek Maciejewski, Mariusz Sawa, Jacek Ziarkowski, Tomasz Gielzak, Tomasz Wojciechowski, Paweł Pranagal, Tomasz Król, Jacek Czerniakowski, Grzegorz Martyniuk, Krzysztof Mazur i Tomasz Brzozowski. Kierownikiem drużyny i opiekunem medycznym był Mieczysław Wilkołek.

Morze Bałtyk Szczecin wyjechało na tarczy

Trwa zwycięska passa Avii

Zwycięstwo za trzy punkty odniesione przed własną publicznością... Tak zakończyło się sobotnie starcie naszych siatkarzy z beniaminkiem ligi, drużyną Morze Bałtyk Szczecin. To już szóste z rzędu spotkanie, w którym żółto-niebiescy bezbłędnie gromią zespoły zaplecza PlusLigi. Na pokonanie świdnickim sposobu jak dotąd nie znaleźli: AZS PWSZ Nysa, Pronar Hajnówka, GPTS Gorzów, Energetyk Jaworzno czy Slepski Suwałki.

W sobotnim meczu szczecińska drużyna prowadziła wyrównaną grę, a nawet przeważała do połowy każdego seta. W pierwszym prowadziła nawet 4:1. Jednak gospodarze szybko przejęli kontrolę nad grą i zrobiło się 10:9. Kilka kolejnych, udanych akcji i przewaga stopniowo się powiększała. W rezultacie pierwsza odsłona zakończyła się zwycięstwem Avii 25:19.

W drugiej, goście również początkowo objęli prowadzenie 14:9, m.in. dzięki dwóm asom Jakuba Nowocienia. Czas wzięty przez trenera Lemiesza szybko poskutkowało reorganizacją gry naszej drużyny. Marcin Jarosz i Dominik Wójcicki zareplikowali także asami serwisowymi i drugi set zakończył się zwycięstwem Avii 25:21. Trzeci set należał już do siatkarzy Avii, którzy pozwolili rywalom ugrać tylko 17 punktów. - Mecz potwierdził to, że lokata w tabeli niczego nie dowodzi. Do połowy każdego seta zespół Morze Szczecin był równorzędny przeciwnikiem, a czasami osiągał nawet kilkupunktową przewagę – relacjonuje spotkanie Krzysztof Lemiesz, szkoleniowiec świdnickich siatkarzy. - Jednak momentami zespół ze Szczecina dostawał zadyszki, a my dyktowaliśmy warunki gry. Stąd dość łatwa wygrana w trzech setach. Nie były one wyrównane, chociaż do połowy każdej z odsłon było sporo nerwów i zacietey walki. Z drugiej strony, gdy drużyna z dołu tabeli przeżywała do renowanego zespołu, jakim jest Avia, to wprowadza delikatne rozprężenie. Mojemu zespołowi brakowało stuprocentowej motywacji do gry. Musimy dorosnąć do tego, że z każdym trzeba grać. Wynik jest sprawą otwartą i w każdej chwili wszystko może się zdarzyć. Co można jeszcze dodać? Mecz nie należał do ładnych i widowiskowych. Popelniliśmy sporo błędów, jeśli chodzi o zagrywkę. Wojtek Pawłowski został przez przeciwników szybko namierzony. Dochodziły do tego pojedyncze błędy w ataku, niezbyt dobra gra blokiem, słabsza niż zwykle gra zagrywką. Mieliśmy także, w początkowych dwóch setach problemy z przyjęciem. Dopiero wejście Marcina Jarosza uspokoiło ten element gry. Mecz wygraliśmy 3:0, ale po grze, która nie zachwycała. Z drugiej strony trzeba się cieszyć z tego, że trzy punkty zostały w Świdniku. Mam nadzieję, że siła naszej drużyny przełoży się na dwa następne mecze. Nie ukrywam, bardzo ciężkie, bo jedziemy do lidera ligi - Farta Kielce. Dwie kolejki wcześniej zespół ten odnotował siedem zwycięstw pod rząd. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy teraz Avia pobije ten rekord. Bez wątpienia będzie to wyjątkowo ciężki mecz. Później zagrymy u siebie z Orłem Międzyrzec, który w tym sezonie spisuje się naderwycząco dobrze.

Wielu świdniczan wyjechało za granicę. Jedni w poszukiwaniu lepszego życia, realizacji swoich marzeń, innych zmusił do tego los. Często jednak odwiedzają rodzinne miasto. Tęsknota za rodziną, znajomymi, rośnie wraz z upływem czasu. Konieczność opieki nad starzejącymi się rodzicami też zwiększa częstotliwość wizyt w kraju.

WYJECHALIŚMY PO PARTYZANCKU

W tym roku Świdnik, swoje rodzinne miasto odwiedził Marek Ziółkowski, mieszkający obecnie w Stanach Zjednoczonych. Podzielił się z nami wspomnieniami o swoim nieżyjącym już bracie Andrzeju, gi-

tu nie wrócimy. Rodzice ubolewali nad tym, nie wiadomo było przecież kiedy się zobaczymy.

EMIGRACJA? NIE - DZIĘKUJE

Dzisiaj już wiem, że drugi raz na emigrację nie odważyłbym się.



SERCE CHCE DO ŚWIDNIKA

tarzyć i współzałożycielu Budki Suflera oraz o latach spędzonych w USA.

Andrzej grał w pierwszym składzie Budki, który nagrał pamiętną płytę „Cień wielkiej góry”. Zainteresowania muzyczne objawiły się u niego już w dzieciństwie. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż ojciec, Henryk grał na saksofonie i trąbce w orkiestrze detej Henryka Maruszaka, zaś mama Irena śpiewała w chórach. - Wyjechaliśmy w 1981 roku, gdy Budka była na rozdrożu - wspomina Marek Ziółkowski, w tamtych latach zajmujący się sprawami technicznymi Budki Suflera. - Zmieniał się repertuar, skład, odszedł Krzysztof Cugowski. Nasz wyjazd nastąpił z inicjatywy brata. Ja też myślałem, że kiedyś wyjadę do Stanów, bo mieszkala tam siostra mojej żony. Nie miałem jednak konkretnych planów i terminów. Jak wówczas bywało, wyjechaliśmy trochę po partyzancku. Najpierw pozbyliśmy się wszystkiego, co mieliśmy i wsiedliśmy do samochodu. Z żonami i dziećmi - Andrzej miał 1,5 rocznego syna, ja rocznego, dotarliśmy do Austrii. Po 6 miesiącach oczekiwania w pięknym alpejskim pensjonacie, wyładowaliśmy w Stanach Zjednoczonych. Ten czas spędzony w górach to były moje najpiękniejsze wakacje. Opuszczaliśmy Polskę z postanowieniem, że

Przeżyliśmy trudne chwile lądując w obcym kraju, bez znajomości języka. Wprawdzie byliśmy w Stanach legalnie, więc łatwiej znaleźliśmy pracę. Nie chciałbym jednak tego powtórzyć. Próbowaliśmy z bratem założyć swój biznes. Ro-

bowca Pirat, więc umiałem obsługiwać maszyny do obróbki drewna. Natomiast Andrzej był zdolnym człowiekiem i szybko się wszystkiego uczył. Mógł konstruować, robić rysunki i oczywiście grać, komponować. Wspaniały człowiek, we-

liśmy do siebie bardzo podobni, mimo różnicy wieku, że czasem brano nas za bliźniaków.

Andrzej był zago-rzałym kolekcjonerem broni, więc ja też zbierałem. Jakoś tak się działo, że wszystko robiliśmy wspólnie. Narty, wędkowanie. Toteż gdy zmarł, zajęcia te straciły dla mnie sens. Nadal bardzo mi go brakuje, choć od jego śmierci minęło już 8 lat.

BEZ MUZYKI NIE DA RADY

W pewnym momencie zamknęliśmy własną firmę i rozpoczęliśmy pracę w innej. Mieliśmy w ten sposób więcej czasu na realizację swoich zainteresowań. Andrzej wrócił do muzyki. Skomponował i nagrał utwory na prawie cały album. Niestety, nie zdążył go wydać. To były utwory instrumentalne typu new age. Wszystkie utwory nakładał sam, bo podobnie jak ojciec, Andrzej był multinstrumentalistą. Grał na gitarze solowej i basowej, instrumentach klawiszowych, perkusji. Materiał muzyczny nie zaginał, jest w archiwum jego pierwszej żony. Prowadzimy rozmowy, by go wydać na płytę. Zdolności muzyczne pozostały w rodzinie. Mój starszy syn Paweł pisze teksty, śpiewa. Nagrał właśnie kilka rapowych utworów.



Skwer z fontanną to ulubione miejsce Marka Ziółkowskiego. Mieszkał w pobliskim bloku, więc, jako chłopak, spędzał tu wiele czasu.

biliśmy meble, bo ja 2 lata pracowałem w WSK, przy produkcji szy-

solę, z poczuciem humoru. Przez te wszystkie lata mieszkaliśmy bardzo blisko siebie. Zawsze razem pracowaliśmy. Spędzaliśmy ze sobą wiele czasu, więcej niż z żonami - śmieje się pan Marek. W tym okresie by-

Pasją braci Ziółkowskich stało się wędkowanie. Na zdjęciu Andrzej z dorodnym pstrągiem.

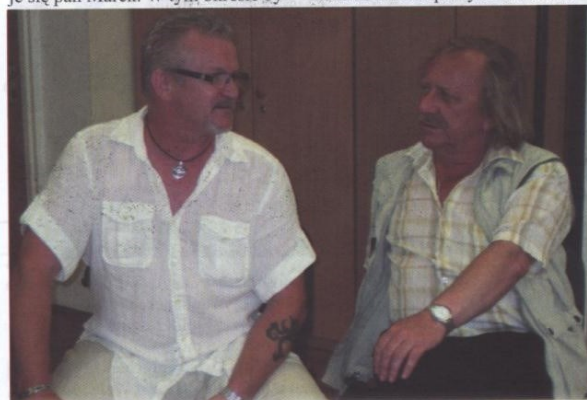


Andrzej dbał o to, by nasi synowie realizowali się muzycznie. Z Budką Suflera nadal utrzymywał kontakty. Latem spotkałem Tomka Zeliszewskiego. Niestety, nie mogłem być na ich jubileuszowym koncercie w Nałęczowie, ale nadrobimy to w Nowym Jorku.

ŚWIDNIK, PO LATACH

Długo nie widziałem swojego miasta. Do Świdnika przyjechałem dopiero po 14 latach pobytu w Stanach. Zaszyły tu wspaniałe zmiany. Miasto jest po prostu piękne. Odnowiono bloki, ulice. Niezwykle przyjemnie usiąść na skwerze przy fontannie. To doskonały pomysł na zagospodarowanie centrum - miłe dla oka, przyjemne dla mieszkańców. Podobnym przeobrażeniem uległ skwer przy kinie. Przyjeżdżam do rodziców, którzy są już starsi, w ubiegłym roku obchodzili 60. rocznicę ślubu. Zawsze od-wiedzam też swojego najlepszego przyjaciela - Zygmunta Matczyńskiego. Dzięki portalowi nasza klasa odnowiła również inne znajomości, między innymi z Jackiem Zakrzewskim, z którym także przyjaźnił się mój brat. Gdy zastanawiamy się z żoną nad przyszłością, przychodzą nam do głowy różne pomysły. Niewykluczone, że wrócimy do Polski, która podoba nam się coraz bardziej. Przecież to nasz kraj i nadal go kochamy. Grażyna ma tu dwie siostry, wielu znajomych. Na razie jednak pozostaniemy w Stanach, bo nasz młodszy, 17-letni syn potrzebuje nas jeszcze.

Anna Konopka



Marek Ziółkowski i Jacek Zakrzewski - spotkanie po latach - sierpień 2009 r.

Niech święta Bożego Narodzenia i Wigilijny Wieczór upłyną wszystkim Mieszkańcom Świdnika, Współpracownikom oraz Partnerom naszej Firmy w szczęściu i radości przy staropolskich koledach i zapachu świerkowej gałązki życzenia składa



Rada Nadzorcza,
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa
Komunalnego
PEGIMEK Sp. z o.o.
w Świdniku

ISBN 1232-0536



97712324053676